

Kornik nie zagraża Puszczy Białowieskiej

9 kwietnia 2016

„Należałoby zapewnić jakiś trwały status (ochrony – PAP) Puszczy Białowieskiej, żeby nie była ona traktowana zgodnie z ustawą o lasach jako zwykły las gospodarczy” – mówił po czwartkowym spotkaniu na temat wycinki ostatniego pierwotnego lasu w Europie prof. Jerzy Gutowski z Instytutu Badawczego Leśnictwa i Politechniki Białostockiej.

Zarówno prof. Gutowski, jak i inni paneliści biorący udział w spotkaniu zorganizowanym przez inicjatywę “Kocham Puszcze”, byli w zasadzie jednomyślni – kornik drukarz, przedstawiany jako niebezpieczny szkodnik, nie jest zagrożeniem dla Puszczy Białowieskiej, w przeciwieństwie do planów Ministerstwa Środowiska.

Dr hab. Paweł Kowalczyk z Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży postulował objęcie całego obszaru Puszczy ochroną i nieprowadzenie na jej terenie gospodarki leśnej, tak jak dzieje się to po drugiej stronie granicy. Ok. 40 proc. Puszczy Białowieskiej to naturalny, pierwotny las; zaledwie połowa jest objęta ochroną. – Ja nie mówię, że gospodarka leśna jest zła. Ale musimy pamiętać, że Puszcza Białowieska jest wyjątkowa, i gospodarka leśna, która tu występuje, powinna być też prowadzona na zasadach wyjątkowych – wyjaśniał. Jego zdaniem w celu zaspokojenia potrzeb lokalnej ludności powinno się eksploatować tylko najbardziej zmienione przez człowieka fragmenty lasu. – Stać nas na to. Puszcza Białowieska stanowi zaledwie 0,7 proc. polskich lasów. Ale to las, który pokazuje, jak wyglądały lasy setki tysięcy lat temu. To ostatni taki fragment – apelował.

Minister Jan Szyszko podpisał aneks do Planu Urządzenia Lasu 25 marca br., zakłada on ponad czterokrotne zwiększenie

wycinki w ciągu następnych 10 lat. Decyzja tłumaczona była wzrostem liczebności (gradacją) kornika drukarza, jednak, jak twierdzi prof. Gutowski ta już teraz zaczyna spadać, zwłaszcza na terenie rezerwatu i parku narodowego. Inaczej wygląda sytuacja w lasach gospodarczych, gdzie gradacja może jeszcze potrwać. Specjalista zapewnia jednak, że wycinka nie jest sposobem na walkę z kornikiem. „Do gradacji kornika w polskich lasach dochodzi co jakiś czas, i zwykle trwa ona 3-4 lata, po czym się załamuje. Zatrzymanie gradacji – zwalczanej, czy nie zwalczanej – następuje wyłącznie na skutek naturalnych sił oporu środowiska. Człowiek nie jest w stanie skrócić czasu trwania gradacji. To przyznają nawet najzagorzalsi zwolennicy cięć” – tłumaczył prof. Gutowski. Wyjaśnił, że żeby w ogóle ograniczyć populację kornika, trzeba by wyciąć nawet 80 proc. świerków, co jest wykluczone ze względu na ochronę rezerwatów. Ekspert stwierdził także, że wycinka czy wywożenie z lasu martwych drzew stanowi poważne zagrożenie dla ekosystemu – niszczona jest gleba, runo, podrosty i krzewy, okalecza się też inne drzewa. Niszczy się rzadkie gatunki, zasiedlające martwe pnie.

Zagrożenia w korniku drukarzu nie widział też dr hab. Marcin Zych z Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalista wyjaśnił, że świerki stanowią niewielką część drzewostanu, często są sztucznie dosadzone przez człowieka i że to nie te drzewa zasługują na największą ochronę. „Tym, co chcemy chronić w Puszczy Białowieskiej, są niżowe lasy liściaste. Tymczasem nic złego im się nie dzieje. Ich stan zachowania jest bardzo dobry, a nawet świetny w rejonach, gdzie nie staramy się w nie ingerować. W rejonach, gdzie pozostają pod działaniem leśników – stan ich zachowania jest niestety gorszy” – mówił.

Niestety, minister Szyszko nie słucha w tej sprawie głosów ekspertów, które nie zgadzają się z jego osobistą, bardzo mocną opinią, według której bez pił i siekier Prawa i Sprawiedliwości pierwotny las, liczący sobie kilka tysięcy lat

wymrze ze względu na obecność “pasożytów”.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu